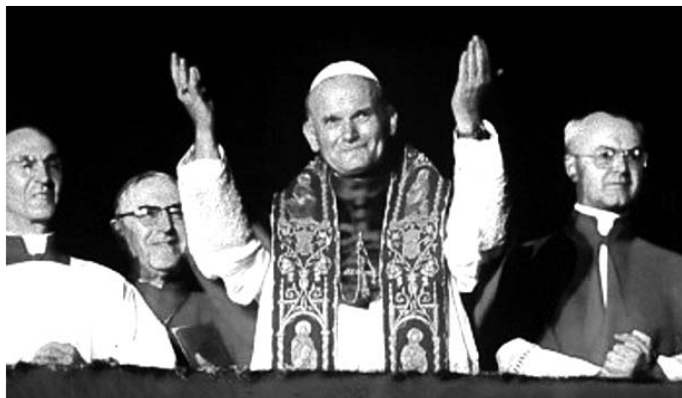


## Okolo 17.15 Jan Paweł II



W nocy z 28 na 29 września 1978 roku umiera nagle papież Jan Paweł I po 33 dniach sprawowania urzędu papieskiego. Do Watykanu na pogrzeb jedzie 112 kardynałów z całego świata, w tym z Polski kardynał Karol Wojtyła. W środę 4 października o godzinie 16 w strugach padającego deszczu odbył się pogrzeb, który otworzył dziewięciodniowy okres żałoby. Po uroczystościach żałobnych uwaga opinii przesuwana jest znowu coraz bardziej na mające nastąpić konklawe. Kryteria wyboru - jak można przypuszczać - są w zasadzie takie same. Potwierdzone zostały przez ten krótki pontyfikat niektóre z nich: papieżem powinien być duszpasterz młody, taki, jakim był Jan Paweł I. Ale czy się taki znajdzie? Na pewno nie, ale kardynałowie będą szukać podobnego i istnieje możliwość, że gdy nie znajdą takiego pomiędzy Włochami, będą szukać spośród nie-Włochów. Jako głównych kandydatów do objęcia urzędu papieskiego uważa się między innymi kardynałów: Argentyńczyka Pironio, Holendra Willebrandsa i Polaka Wojtyłę. Do udziału w konklawe uprawnionych jest 112 kardynałów, z nich weźmie udział 111 - nie przyjedzie z powodu choroby kardynał Filipiak. W ciągu tygodnia dzielącego pogrzeb od konklawe trwają spotkania kardynałów. Odbywają się konsultacje, rozmowy zarówno indywidualne, jak i grupowe. Jest prawdopodobne, że rozmowy w gronie kolegium kardynalskiego nasuwają kardynałowi Wojtyłemu pewne przypuszczenia. A może są to tylko niezasadnione przeczucia? Faktem jest, że jego zachowanie w ostatnich dwóch dniach przed konklawe jest nietypowe. W wieczór przed konklawe żegna się bardzo wylewnie z księżmi mieszkającymi w Collegio, jak nigdy dotąd.

Konklawe rozpoczyna się w sobotę 14 października o godzinie 17. Do pierwszych głosowań kardynałowie przystępują następnego dnia, w niedzielę 15 października o godzinie 9.30. Co się działo podczas konklawe? Nie wiadomo. Można znowu dopuścić do głosu przypuszczenia. Wygląda na to, że włoskie głosy rozbiły się pomiędzy kardynała Siri - arcybiskupa Genui i kardynała Benelli - arcybiskupa Florencji. Ani jeden,

ani drugi nie był w stanie zyskać dostatecznej liczby głosów. Na tej zasadzie doszło do poszukiwania kandydata nie - Włocha.

W niedzielę, o godzinie 11.58 stutysięczny tłum wiernych widzi czarny dym płynący z kominka nad Kaplicą Sykstyńską. A więc wyboru nie dokonano. Popołudniowa tura głosowań rozpoczyna się o godzinie 16.30. Około godziny 18.33 już dwustutysięczny tłum widzi w światłach reflektorów znowu czarny dym. Kolejne dwa głosowania, czyli piąte i szóste, rozpoczynają się w poniedziałek, o godzinie 9.30. Również nie przynoszą rezultatu. Po południu w poniedziałek, o godzinie 16.30 głosowanie siódme, wybór został dokonany. W dzienniku czynności kardynała Wojtyły jest notatka: „około 17.15 Jan Paweł II”. Nieznany jest jeszcze jeden epizod, w związku z którym istnieją tylko przypuszczenia: co stało się w momencie, gdy kardynał Wojtyła uzyskał wymaganą liczbę głosów. Wszystkie przypuszczenia i spekulacje na ten temat twierdzą, że nie przyjął wyboru, niektóre zaś mówią, że zażądał ponownego głosowania - argumentując, że ten wybór mógł być zbiegiem okoliczności - i wtedy otrzymał przygniatającą większość głosów, bo aż 104; inne znowu, że po wyborze poprosił o czas do namysłu.

O 18.18 tłumy zgromadzone na placu św. Piotra widzą unoszący się biały dym. Witają go burzliwymi oklaskami. Więc konklawe skończone. Ale kto jest tym wybranym? Płyną minuty oczekiwania. W tym czasie plac gwałtownie zapełnia się nowo przybyłymi. Dochodzi godzina 18.44, na plac wmaszerowuje gwardia szwajcarska w galowych mundurach, z orkiestrą i flagą papieską.

W centralnej loggii Bazyliki św. Piotra otwierają się oszklone drzwi i pojawia się grupa biskupów i prałatów, których zebrany tłum wita owacyjnie. Spośród nich wysuwa się na pierwszy plan kardynał Felici. Zapada cisza. Rozlega się głos kardynała, który wypowiada tradycyjne oświadczenie: *Annuntio vobis gaudium magnum: habemus Papam!*. Tłum przerywa oklaskami. Ale natychmiast zamiera. Kardynał Felici mówi dalej: *Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum, Dominum Carlum*. Plac zamarł. Trwa napięta cisza. Kto to jest Karol? Kardynał Felici czyta dalej: *Sanctae Romanae Ecclesiae Cardialem Wojtyła*. Podrywa się słaby szum oklasków, który nie stanowi żadnej odpowiedzi kilkusettyśięcznego tłumu. Ale kardynał Felici kontynuuje: *Qui sibi nomen imposuit Joannem Paulum Secundum*. Znowu rozlega się szum oklasków. Dają się słyszeć pojedyncze okrzyki: „Polak, Polak!!!” - po włosku, angielsku i francusku. Ale zdecydowana większość jeszcze nie wie, kto to jest Wojtyła. Z loggii odchodzi kardynał Felici z towarzyszącym mu orszakiem. Plac szumi. Minuty płyną. Cóżba przed bazyliką wciąż gęstnieje. Wiadomość, że nowym papieżem jest Polak, szybko rozchodzi się wśród zebranych. Tymcza-

sem z balkonu służba rozwiesza ogromny dywan.

Godzina 19.20. Na balkonach bocznych bazyliki pojawiają się biskupi i kardynałowie. Wreszcie w loggii centralnej, prowadzony w procesji, poprzedzony krzyżem, ukazuje się nowy papież. Witają go oklaski. Ale jest w nich zaskoczenie i zdziwienie: jest to przecież papież niewłoski od 456 lat! Jan Paweł II stoi oparty obiema rękami o balustradę loggii, wpatrzony w morze ludzkie, jakie przepelnia plac. Czy pobłogosławi zebranych i odejdzie bez słowa, jak jego poprzednik? Czy on w ogóle umie po włosku? Czy potrafi coś powiedzieć? *Sia lodato Gesu Christo!*- A więc mówi po włosku. Wybuch radości na placu. Ale jakby z mieszanymi uczuciami: może nauczył się tego pozdrowienia na poczekaniu?

- *Diletissimi fratelli e sorelle!* - Wzmożony wybuch radości. A więc będzie przemawiał.

- „*Jesteśmy jeszcze wszyscy pogrążeni w bólu po śmierci ukochanego ojca, Jana Pawła I*” - Przerwywają mu oklaski. Zebrani już zapominają niejako, że mieli tamte obawy. Słyszą, że nie tylko mówi bez kartki czystą włoszczyzną, z poprawnym akcentem, ale już w pierwszym zdaniu wspomina serdecznie swojego poprzednika, który zdobył sobie sympatię wszystkich Włochów. „*I oto najczcigodniejsi kardynałowie powołali nowego biskupa Rzymu*” - Znowu fala okrzyków i oklasków, jakby na znak, że go akceptują. - „*Wezwali go z kraju dalekiego, dalekiego, ale tak zawsze bliskiego we wspólnocie i tradycji chrześcijańskiej.*” - Znowu oklaski potwierdzające zdanie, że uznają go faktycznie za należącego do wspólnoty chrześcijańskiej i europejskiej. - „*Bałem się przyjąć ten wybór, ale zrobiłem to w duchu pokory.*” - Oklaski, chyba dla tej jego pokory, szczerości - dzielenia się już od razu, przy pierwszym spotkaniu, swoimi uczuciami i przeżyciami. - „*Ale zrobiłem to w duchu pokory i w całkowitym zaufaniu do Jego Matki Najświętszej, Madonny.*”

Entuzjazm sięga szczytu. Spowodowało to magiczne słowo „Madonna”, które w religijności włoskiej zajmuje centralne miejsce. I to, że on, obcy, powiedział nie „Maryja”, nie „Matka Boska”, ale użył tego ich słowa „Madonna” - słowa nieprzetłumaczonego na inne języki. - „*Nie wiem, czy będę umiał dobrze wypowiedzieć się w waszym - w naszym języku*” - Odpowiedzią jest ponowny wybuch radości. A więc on nie jest kimś obcym, jest nasz, przecież wyraźnie powiedział: w naszym języku! - „*Gdybym się pomylił, poprawcie mnie*” - Odpowiedź na placu już nie jest wyrażana oklaskami, ale słowami. Daje się słyszeć: „*Poprawimy!*” A więc nawiązał kontakt aż do tego stopnia.

On, obcokrajowiec, który spotyka się po raz pierwszy w życiu z włoskim tłumem, umie z nim rozmawiać. „*Dziś staję przed wami, by wyznać naszą wspólną wiarę, naszą nadzieję, i naszą ufność w Matkę Chrystusa i Matkę Kościoła, a także rozpocząć od nowa tę drogę historii Kościoła z pomocą Boga - i z pomocą ludzi.*” - Skończył. Trwają niemilknące brawa. Ludzie zebrani na placu św. Piotra są do głębi wzruszeni tym religijnym na wskroś przemówieniem.

Prałaci przynoszą lekcjonarz, a Papież silnym, pięknym barytonem śpiewa modlitwę i błogosławi miastu i światu: *In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti.*

Tak rozpoczął się chyba najważniejszy pontyfikat w całej historii Kościoła, pontyfikat obfitujący w prorocze słowa i gesty, które odmieniły - jak powiedział sam Jan Paweł II: „*Oblicze ziemi, tej ziemi*”.

Igor Chełminiak

## DZIEŃ PAPIESKI

Dzień papieski był po raz pierwszy obchodzony bez Jana Pawła II. Uroczystości związane z rocznicą wyboru Karola Wojtyły na stolicę Piotrową rozpoczęły się w Ciechocinku już sobotą 15 października. W kościele parafialnym młodzież przygotowała czuwanie, w trakcie którego modlono się o szybką beatyfikację Jana Pawła II. Uroczysty koncert rozpoczął się o godzinie 16.30 w niedzielę.



Tuż po mszy świętej ciechociński kościół pozostał pełny. Chętnych do wysłuchania koncertu nie brakowało. Już na wstępie Marian Gawinecki - wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka zapewnił, że jest to pierwszy tak uroczyste spotkanie,

### „Wyplłyn na głębie”

*Kiedy łza deszczu po szybie spływa  
Kiedy zło zbiera obfite żniwa  
Gdy jak ptak w klatce trzepocze dusza uwięziona  
W mych piersiach smutkiem miażdżona  
Gdy myśl swą goryczą gnębię  
Słyszę Twe słowa: „Wyplłyn na głębie”*

*Gdy strach przyciemnia drogę obraną  
Powtarzam ciągle winę tę samą  
Piekąca boleść w sercu zebrana  
Szuka pomocy u Stwórcy Pana  
Gdy nie chcę zapaść w tę grzechu ciemnię  
Słyszę Twe słowa: „Wyplłyn na głębie”*

*Gdy radość okazuje najpiękniejsze barwy  
Oczom mojej duszy jak motyl stubarwny  
Gdy w każdym człowieku widzę twarz Chrystusa  
Gdy umysł i serce Twej nauki słucha  
Wtedy mi się zdaje, że gwiazd dosięgnę  
Słyszac Twe słowa: „Wyplłyn na głębie”*

Sara Joanna Jurkiewicz

## **„Wadowiczanie. Odwzajemniona miłość”**

*Chłonęli wszystko  
Co jego dotyczyło  
Niczym matka syna  
Tęsknie wyczekiwali  
Spotkani z Nim  
Swoją dumą i radością  
Dzielili się z innymi  
Ich myśli biegły do Watykanu  
Jego do Wadowic  
Nie rozstawali się nigdy*

*Zawsze czujni  
Reagowali z prędkością światła  
Gdy niepokój ukradał się do ich serc  
Zjednoczeni Jego miłością  
W modlitewnym skupieniu Trwali przy Nim  
Spoglądali w niebo  
Odzyskiwali Go  
Dla siebie i dla innych  
Coraz częściej jednak  
Zasypiali ze świadomością  
Że przyjdzie taki czas...  
I przyszedł...  
Serce Polski bije w Wadowicach*

Wanda Wasicka

ale na pewno nie ostatnie. Sakramentalne słowa „Habemus papam” przypomniał w swoim wystąpieniu burmistrza Ciechocinka Leszek Dzierżewicz. Na stolicę Piotrową został powołany, jak odnotowały to zagraniczne stacje, człowiek z dalekiego kraju, kardynał o obco brzmiącym nazwisku: Karol Wojtyła. Tylko dla jego rodaków nazwisko krakowskiego Metropolity nie brzmiało ani obco, ani nie było trudne do wymówienia. W zestawieniu z informacją, że jest to nazwisko właśnie wybranego następcy Świętego Piotra, brzmiało w uszach Polaków jak dźwięki najwspanialszej muzyki. Duma z faktu, że papieżem został kardynał znad Wisły, rozpiełała nasze serca. I tak już zostało. Na pamiątkę wyboru Polaka na następcę Świętego Piotra 16. dzień każdego miesiąca poświęcano modlitwom w intencji Ojca Świętego, a 16 października - rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża, świętowaliśmy szczególnie. Od 2001 roku obchodzimy go jako Dzień Papieski, w tym roku pierwszy raz po śmierci naszego Wielkiego Rodaka. Tym szczególnie pragniemy go uczcić, by pokazać samym sobie, ale także światu, że nie tylko oklaskiwaliśmy Papieża - Polaka i słyszeliśmy, co do nas mówił, ale także Go słuchaliśmy, że pragniemy iść drogą wskazaną przez Jana Pawła Wielkiego i być wierni Jego Przesłaniu, jakie pozostawił nam tak w testamentcie, jak i w świadectwie swego życia, szczególnie w tym fragmencie, gdy rozpoczął najbardziej charyzmatyczny pontyfikat w historii. Jan Paweł II pokazał, że droga do świętości wiedzie przez człowieczeństwo, a nie jego zaprzeczenie.

W koncercie znalazły się utwory najwybitniejszych kompozytorów muzyki sakralnej oraz poezja poświęcona Janowi Pawłowi II sercem pisana przez mieszkańców Ciechocinka i okolic. Jako pierwszy wystąpił Ryszard Superczyński, dźwięki kompozycji Bacha wypełniły cały kościół. „Non Possumus” i „My, Ród Piastowski”

przygotowane specjalnie na tę okazję przez Józefa Adamczyka wykonał Michał Idzikowski - tenor, w towarzystwie chóru parafialnego „Cantate Deo” pod dyrekcją siostry R. M. Janiny Osieckiej. Kolejną część koncertu poświęconą „Papieżowi poecie” zajęła właśnie poezja. Na specjalnie z tej okazji ogłoszony konkurs swoje wiersze przysłało 17 poetów. Z 31 utworów jury wybrało kilkanaście, które zaprezentowano w trakcie niedzielnego koncertu. Wiersze recytowali: Klara Drobniwska, Marzena i Waldemar Gmińscy, Elżbieta Pietrzykowska i Jerzy Sobierajski.

Na ostatnią wykonawczynię niedzielnego koncertu czekało wielu. Sopran koloraturowy solistki Teatru Wielkiego w Łodzi - Anny Jeremus wywołał burzę oklasków. Ostatni utwór, ukochaną przez Jana Pawła II „Barcę”, śpiewali wszyscy, zarówno wykonawcy, jak i zebrani w kościele mieszkańcy i kuracjusze. Charakter niedzielnego koncertu poświęconego papieżowi Pielgrzymowi Nadziei najlepiej oddadzą wiersze, które recytowano w ciechocińskim kościele. Niestety, niemożliwe jest wydrukowanie wszystkich wykorzystanych w koncercie utworów, oto niektóre z nich.

Red.

## **„Kiedy byłeś”**

*Kiedy byłeś  
Patrzyłam, lecz nie widziałam  
Gdy mówiłeś  
Słuchałam, lecz nie słyszałam.  
A gdy Cię już nie ma  
Otwieram Oczy  
Otwieram Uszy  
I szukam śladów Twych  
A serce moje drży,  
Gdy tylko słyszę Imię Twoje*

*Kiedy byłeś  
Dorastałam i marzyłam  
Gdy mówiłeś  
Beztrósko się bawiłam  
A dziś Te słowa  
Pisane w „Tryptyku rzymskim”  
Czytam nad ranem  
Czytam Wieczorem  
I są one moim natchnieniem  
i wzorem.*

*I tylko żal, że tak późno zrozumiałam*

Anna Murawska



fol. Jakub Giza